



ZADANIA ELIMINACYJNE

Należy wybrać dwa spośród sześciu poniższych kazusów, w tym obowiązkowo jeden kazus z zakresu prawa karnego. Rozwiązania prosimy przesyłać najpóźniej do 15 listopada 2017 na adres: lex.empiricus@kancelaria-szip.pl.

Kazus 1

Prawo karne

Jan Zazdrosny miał piękną i młodą żonę Helenę. Jan dbał o żonę, obdarowując ją licznymi prezentami. Pewnego dnia Jan Zazdrosny podarował Helenie złoty scyzoryk z diamentami z wygrawerowanym napisem „Na zawsze razem”. Jan wierzył bowiem, że jego miłość do Heleny jest wieczna i nic nie jest w stanie ich rozdzielić.

Jan Zazdrosny dużo pracował, podczas gdy Helena czekała na niego zawsze w domu z kolacją. W piątkowe popołudnie Jan postanowił zrobić niespodziankę Helenie i wrócić wcześniej do domu. Kiedy wjeżdżał do garażu, zorientował się, że drzwi wejściowe do domu są otwarte. Jan poszedł sprawdzić, co się stało. Okazało się, że faktycznie drzwi były uchylone. Wszedł więc do środka, nie dzwoniąc uprzednio dzwonkiem, jak to miał w zwyczaju. Nagle usłyszał głośny śmiech żony. Z sypialni dobiegał również inny głos. Jan ogromnie zdenerwował się, albowiem dobiegający go głos był głosem męskim.

Jan zakradł się do sypialni, przeczuwając, że jego miłość do Heleny może zostać wystawiona na próbę. Kiedy Jan Zazdrosny wszedł do pokoju, zobaczył swoją żonę w objęciach młodego mężczyzny – Parysa Boskiego. Jan rzucił się na Parysa, ściskając go za gardło. Parys był silnym mężczyzną o atletycznej budowie, dzięki czemu zdołał się uwolnić i uciec z domu. Zrozpaczona Helena zaczęła prosić Jana, aby nie krzywdził Parysa. Jan obiecał darować Helenie zdradę. Jednak każdego dnia planował zemstę na Parysie.

Kilka tygodni później Jan, korzystając z nieuwagi Heleny, zabrał z jej szafki drogocenny scyzoryk, który podarował żonie w dowód miłości. Zazdrosny odnalazł Parysa Boskiego, zaciągnął w pusty zaułek pod pretekstem rozmowy. Tam wyciągnął scyzoryk i okaleczył

twarz Parysa Boskiego, aby już nigdy nie mógł z powodu swojej urody uwieść żadnej kobiety. Podczas nieobecności Jana Helena, dostrzegając brak drogocennego szczyryka, zgłosiła jego zaginięcie policji.

Policja zatrzymała Jana Zazdrosnego, przy którym znaleziono złoty szczyryk z napisem „Na zawsze razem”. Jan Zazdrosny został oskarżony o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. oraz 278 § 1 k.k. W trakcie toczącego się postępowania przewodniczący – patrząc na Parysa Boskiego – stwierdził arbitralnie, iż doszło do istotnego zeszcpecenia mężczyzny, ponieważ ma liczne blizny na twarzy. Nabierając jednak wątpliwości, co do poczytalności Jana Zazdrosnego, sąd dopuścił dowód z opinii biegłego psychiatry. Biegły psychiatra stwierdził, że Jan Zazdrosny jest zdrowy psychicznie.

W charakterze świadka zeznawała Helena Zazdrosna. Sąd pouczył Helenę o grożącej jej odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i odebrał przyrzeczenie od kobiety, na wypadek gdyby próbowała zataić prawdę. Helena przyznała się, że zdradziła Jana Zazdrosnego z Parysem Boskim, jednakże mąż wybaczył jej tę zdradę. Wskazała też, że mąż na kilka dni przed zdarzeniem zachowywał się dziwnie i wypytywał stale o Parysa – gdzie mieszka, gdzie pracuje, jak spędza czas. Po zdarzeniu mąż powiedział jej, że musiał zachować się jak prawdziwy mężczyzna i ukarać Parysa.

Sąd okręgowy zamknął przewód sądowy i udał się na naradę. Jan Zazdrosny został skazany za czyn z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. na karę 12 lat pozbawienia wolności oraz za czyn z art. 278 § 1 k.k. na 3 miesiące pozbawienia wolności. Sąd wymierzył karę łączną za oba te czyny w wymiarze 12 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności.

Jako obrońca oskarżonego Jana Zazdrosnego sporządź apelację od powyższego wyroku.

Kazus 2

Prawo karne

Katarzyna Cudna (lat 27, zameldowana w Katowicach) jechała samochodem autostradą A4. W miejscowości Ruda Śląska zatrzymał ją patrol policji. Okazało się, iż Katarzyna przekroczyła dozwoloną prędkość o 36 km/h – w miejscu ograniczenia prędkości do 100 km/h jechała 136 km/h. Policjant Marian Niemoralny wymierzył Katarzynie mandat karny w wysokości 300 zł i dodatkowo 6 punktów karnych. Katarzyna mandat przyjęła i podpisała.

Po wręczeniu mandatu policjant zaczął zagadywać Katarzynę – czym się zajmuje, co lubi robić w wolnym czasie, czy spotyka się z jakimś mężczyzną. Katarzyna odpowiadała niechętnie. Policjant zadawał kolejne, coraz śmielsze pytania. W pewnym momencie Niemoralny bez ogródek powiedział Katarzynie, że będą mogli podrzeć mandat i zapomnieć o całym zdarzeniu, jeżeli kobieta odbędzie z nim stosunek seksualny na tylnym siedzeniu radiowozu. Katarzyna, czując się urażona zachowaniem mężczyzny oraz jego nachalnością, nie zastanawiając się wiele, spoliczkowała policjanta oraz spróbowała kopnąć go między nogi, jednakże mężczyzna zdażył uskoczyć. Funkcjonariusz złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa – naruszenia nietykalności cielesnej.

Przed Sądem Rejonowym Katowice-Wschód w Katowicach odbyła się rozprawa. Sąd w składzie trzech sędziów zawodowych przeprowadził dowody w postaci zeznań Mariana Niemoralnego i wyjaśnień oskarżonej. Policjant zeznał, iż po wręczeniu mandatu oskarżonej Katarzyna Cudna spoliczkowała go zupełnie bez powodu. Katarzyna wyjaśniała, iż policjant składał jej niemoralne propozycje i ją sprowokował, a ona w obawie przed tym co jeszcze mężczyzna może zrobić, nie widziała innej możliwości obrony. Obrońca oskarżonej wnosił o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka – drugiego policjanta obecnego na miejscu zdarzenia Stefana Niekumatego oraz zapisu z kamery znajdującej się w samochodzie Katarzyny. Sąd oddalił wnioski dowodowe z uwagi na ich nieprzydatność w postępowaniu.

Sąd skazał Katarzynę za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego na grzywnę w wysokości 50 stawek dziennych po 50 zł oraz chłostę. Sąd mając na uwadze, iż spoliczkowany policjant został obrażony i upokorzony przez oskarżoną, w uzasadnieniu wyroku podał, że Policjant może wykonać karę chłosty osobiście.

Jako obrońca oskarżonej sporządź apelację od wyroku Sądu Rejonowego bądź opinię o bezzasadności apelacji.

Kazus 3

Prawo gospodarcze i handlowe

Stan faktyczny

Pan Roman Kowalik inwestuje w wiele spółek o bardzo zróżnicowanym profilu, większość z nich to start-upy.

Roman Kowalik jest zainteresowany nabyciem 60% udziałów w spółce AUTOJAZDA sp. z o.o. w Krakowie, która planuje rozpocząć działalność w zakresie budowy systemów kojarzenia kierowców samochodów z potencjalnymi pasażerami przez Internet, przy wykorzystaniu urządzeń mobilnych.

Roman Kowalik, z uwagi na kontrowersyjność profilu planowanej działalności spółki AUTOJAZDA sp. z o.o., przez pierwsze dwa lata współpracy pragnie zachować anonimowość, w związku z tym chce nabyć 60% udziałów spółki przez powiernika – Pana Jana Ostrożnego.

Zadanie

Przygotuj projekt umowy powierniczego nabycia 60% udziałów spółki AUTOJAZDA sp. z o.o. w Krakowie przy następujących założeniach:

- powiernik Jan Ostrożny nabędzie udziały w imieniu własnym, ale na rzecz Romana Kowalika,
- Roman Kowalik zapewni finansowanie wszystkich nabywanych udziałów,
- kapitał zakładowy spółki: 1.000.000,00 zł,
- cena nabycia udziałów wynosi 600.000,00 zł.

W umowie zaproponuj między innymi:

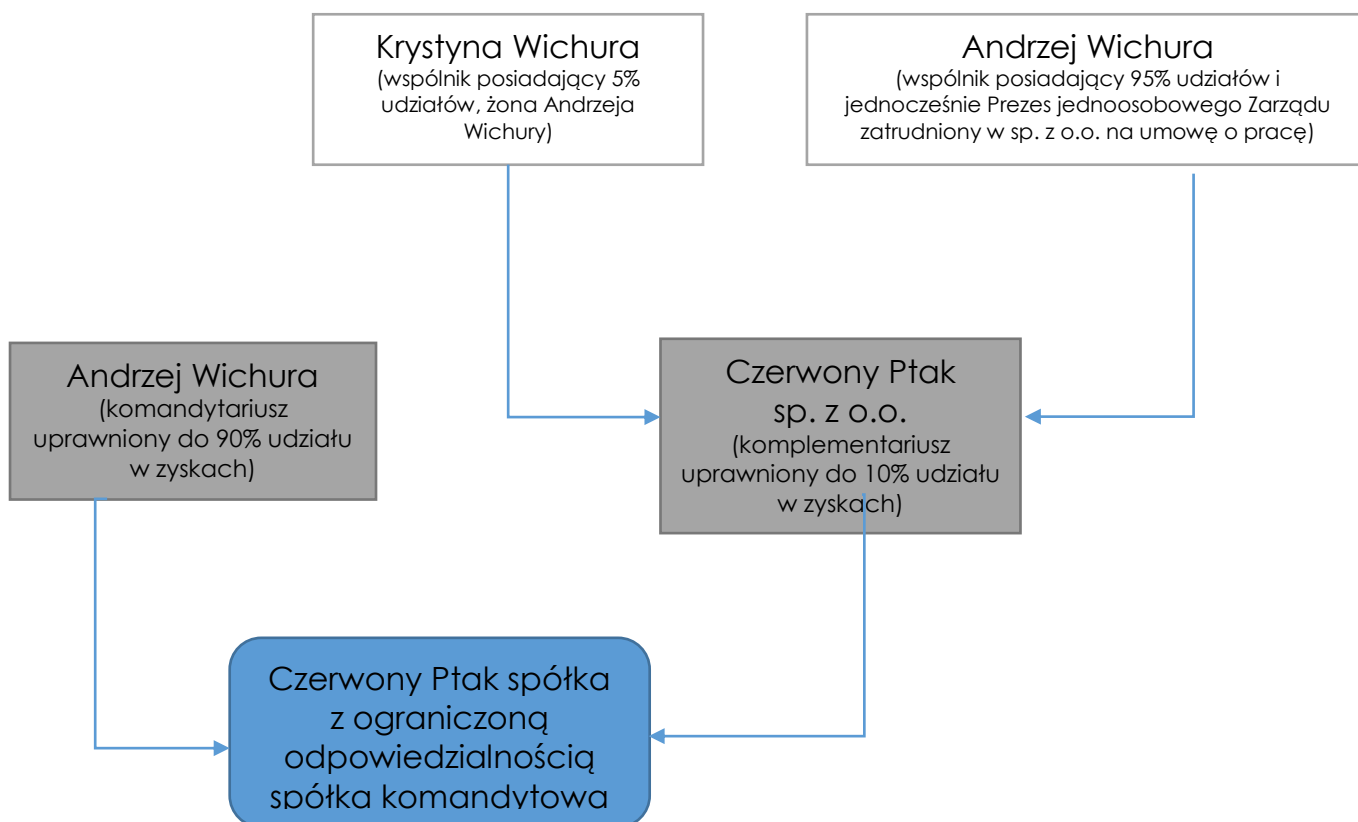
- postanowienia zapewniające poufność zawarcia umowy i jej wykonania,
- postanowienia regulujące sposób wynagrodzenia powiernika,
- postanowienia zapewniające powstrzymanie się od działalności konkurencyjnej przez powiernika,
- przynajmniej 3 grupy postanowień regulujące kwestie zabezpieczenia należytego wykonania umowy (wyłączając postanowienia z punktu 1-3),
- opcję powierniczego nabycia dodatkowych 40% udziałów.

Załącz samodzielnie brakujące elementy stanu faktycznego.

Kazus 4

Prawo gospodarcze i handlowe

Andrzej Wichura od lat funkcjonował w branży handlu metalami nieżelaznymi na terytorium Europy Środkowo-Wschodniej. Jako formę prowadzenia działalności wybrał popularną spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością spółkę komandytową pod firmą Czerwony Ptak spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa z siedzibą w Kaliszu. Konstrukcja wspomnianej spółki przedstawiała się następująco:



Andrzej Wichura chciał jednak zmienić branżę na branżę gastronomiczną, a swój dotychczasowy biznes sprzedać. W tym celu skontaktował się z Mirosławem Bąkiem. Mirosław Bąk zdecydował się odkupić biznes Andrzeja Wichury. Ze wstępnych ustaleń stron wynikało, że Mirosław Bąk przedstawi Andrzejowi Wichurze projekt umowy, która ureguluje wystąpienie Andrzeja Wichury oraz przejęcie biznesu przez Mirosława Bąka.

W związku z powyższym Mirosław Bąk zwrócił się do Ciebie z prośbą o przygotowanie projektu umowy, na mocy której:

1. Mirosław Bąk nabędzie ogół praw i obowiązków w Czerwony Ptak sp. z o.o. sp. k. od Andrzeja Wichury.
2. Mirosław Bąk nabędzie wszystkie udziały w Czerwony Ptak sp. z o.o.

Mirosław Bąk planuje rozszerzenie działalności prowadzonej przez Czerwony Ptak sp. z o.o. sp. k. na rynek całej Europy. Jednocześnie Mirosław Bąk obawia się, że Andrzej Wichura wykorzysta wiedzę, jaką posiada w branży handlu metalami nieżelaznymi i dalej będzie prowadził działalność w tej dziedzinie już niezależnie od firmy Czerwony Ptak sp. z o.o. sp. k. Dlatego oczekuje, że umowie zostanie uregulowany zakaz prowadzenia działalności konkurencyjnej wobec Czerwony Ptak sp. z o.o. sp. k. przez Andrzeja Wichurę w okresie 3 lat od zamknięcia transakcji.

Biorąc pod uwagę powyższe założenia, jako doradca prawny Mirosława Bąka przygotuj umowę, która w sposób najszybszy zabezpieczy interesy Twojego klienta. Przyjmij jako założenie, że umowa spółki Czerwony Ptak sp. z o.o. sp. k. dopuszcza zbycie ogółu praw i obowiązków wspólnika za uprzednią, pisemną zgodą pozostałych wspólników, natomiast umowa spółki Czerwony Ptak sp. z o.o. wymaga uprzedniej, pisemnej zgody Zarządu na zbycie udziałów.

Kazus 5

Prawo cywilne

Czesiek i Tereska Kowalscy postanowili wybudować dom na swojej nowo zakupionej działce w Zabrze. Małżeństwo zleciło powierzenie prac związanych z budową domu do stanu surowego zamkniętego (wraz z odwodnieniem i rynkami) przedsiębiorstwu budowlanemu „Januszex” sp. z o.o., z którym to Czesiek – prowadzący działalność remontową „Młotkiem w cegiełkę” – stale współpracuje.

Budowa domu miała rozpocząć się 1 marca 2012 r., zakończyć natomiast 30 października 2012 r. Małżeństwo ze zniecierpliwieniem oczekiwało na oddanie domu, ponieważ chcieli jak najszybciej zrezygnować z mieszkania, które wynajmowali, a miesięczne koszty związane z wynajmem wynosiły 2.000,00 złotych. Ponadto Tereska przebywająca na urlopie macierzyńskim liczyła, że zdaży wyposażyć dom, zanim będzie musiała wrócić do pracy.

Niestety prace przeciągnęły się, ponieważ ekipa budowlana pojawiła się – bez usprawiedliwienia – na placu budowy z niemal dwumiesięcznym opóźnieniem, a nadto nie trzymała się wyznaczonego harmonogramu. Ostatecznie udało się jednak odebrać dom 31 marca 2013 r. Małżonkowie tak bardzo cieszyli się z możliwości rozpoczęcia prac wykończeniowych we własnym domu, że zrezygnowali z dochodzenia należności, które powstały w związku z opóźnieniem w rozpoczęciu i wykonaniu robót, a które sięgały kwoty 10.000,00 zł (5 x czynsz, którego nie musieliby płacić, gdyby dom oddano na

czas). Swoje zdanie zmienili jednak 4 lata później, kiedy to poddasze małżonków zostało zalane, w efekcie czego została zniszczona instalacja elektryczna.

Straty w związku z zalaniem rzeczoznawca majątkowy oszacował na 8.000,00 zł, potwierdzając jednocześnie przypuszczenia Czesia, że wynikają one z wadliwie wykonanych przez „Januszex” sp. z o.o. rynien.

Pismem z dnia 2 maja małżeństwo Kowalskich wezwało FHU „Januszex” sp. z o.o. do zapłaty kwoty 18.000,00 zł stanowiących sumę szkód, które ponieśli w związku z niewłaściwym wykonaniem zobowiązania przez kontrahenta. FHU „Januszex” sp. z o.o. odmówiła jednak zapłaty odszkodowania, składając oświadczenie o potrąceniu swojej wierzytelności w kwocie 7.000,00 zł w stosunku do Cześka Kowalskiego (wierzytelność związana z prowadzoną przez niego działalnością) z wierzytelnością małżonków.

Małżonkowie Kowalscy nie mając innego wyboru dnia 7 kwietnia 2017 r. skierowali sprawę do sądu, domagając się na podstawie art. 471 k.c. zapłaty odszkodowania w łącznej kwocie 18.000,00 zł z odsetkami liczonymi od dnia wniesienia pozwu. Sprawie nadano sygnaturę I C 111/17.

W odpowiedzi na pozew spółka wniosła o oddalenie powództwa. W pierwszej kolejności w stosunku do kwoty 10.000,00 zł podniosła zarzut przedawnienia wskazując, iż do takiego rodzaju należności zastosowanie ma dwuletni termin przedawnienia uregulowany w art. 656 k.c. w zw. z art. 646 k.c. Co się tyczy kwoty 8.000,00 zł to spółka odmawia jej zapłaty, ponieważ w jej opinii prace zostały wykonane rzetelnie, a nadto wskazała na złożone w odpowiedzi na wezwanie do zapłaty oświadczenie o potrąceniu.

Wyrokiem z dnia 1 października 2017 r. Sąd Rejonowy w Zabrze oddalił powództwo i zasądził na rzecz pozwanej spółki koszty postępowania, w tym koszty zastępstwa procesowego w kwocie 4.800,00 zł.

Sąd I Instancji w całości podzielił stanowisko „Januszex” sp. z o.o., iż umowa o roboty budowlane jako szczególny podtyp umowy o dzieło przedawnia się z upływem dwóch lat, co wprost wynika z art. 656 § 1 k.c. odsyłającego do skutków opóźnienia z rozpoczęciem lub wykończeniem robót do art. 646 k.c. W pozostałym zakresie sąd uznał za skutecznie podniesiony zarzut potrącenia i do rozważenia pozostała jedynie kwestia wierzytelności powodów w kwocie 1.000,00 zł, stanowiącej różnicę pomiędzy potrąconą kwotą a wysokością roszczenia. Jednak i w tym zakresie powództwo zdaniem sądu nie zasługiwało na uwzględnienie. Powodowie co prawda udowodnili zaistnienie szkody i związku przyczynowego pomiędzy działaniem pozwanego a szkoda, to jednak nie udało im się wykazać winy „Januszex” sp. z o.o. Tak więc nawet gdyby zarzut potrącenia nie był skuteczny, to i tak powodowie nie otrzymaliby żądanej kwoty. Małżeństwo Kowalskich czuje się pokrzywdzone tym rozstrzygnięciem, jednak nie wie, czy jest sens kwestionować wyrok.

Jako Stefan Nowak prawidłowo umocowany pełnomocnik powodów, który w przepisany terminie zgłosił wniosek o uzasadnienie, sporządził apelację bądź opinię o bezzasadności apelacji. Dla potrzeb rozwiązania przyjmij, iż spółka rzeczywiście miała wierzytelność w stosunku do powoda a oświadczenie o potrąceniu zostało złożone skutecznie. Odpis uzasadnienia doręczono 15 października 2017 r.

Kazus 6

Prawo cywilne

Zenon Gracz oraz Joanna Bluszcz byli parą od przeszło 15 lat, poznali się jeszcze w liceum. W 2011 roku zawarli związek małżeński. W 2014 roku para doczekała się narodzin syna Brajanusza. Zenon pracował na stanowisku prezesa w prężnie rozwijającej się firmie sprzedającej nocniki, jego zarobki wynosiły średnio 40 tysięcy złotych miesięcznie, Joanna zajmowała się projektowaniem kartek okolicznościowych, nie uzyskując z tego tytułu większych dochodów. Początkowo małżonkowie mieszkali w Gliwicach, później przenieśli się do Katowic.

Zaraz po narodzinach Brajanusza relacje między małżonkami zaczęły się pogarszać. Joanna całą swoją uwagę poświęcała dziecku, ignorując potrzeby swojego partnera. Zenon z kolei uważał, że to matka powinna zajmować się dzieckiem, a on wkroczy do gry dopiero, kiedy syn przestanie się ślinić i zacznie mówić pełnymi zdaniami. Rodzice nigdy nie oszczędzili wydatków na Brajanusza, kupując mu wszystko co najlepsze – markowe ubranka, złote grzechotki. Również Joanna przywykła do wysokiego standardu życia.

Między małżonkami coraz częściej dochodziło do nieporozumień, Zenon spędzał większość czasu poza domem. Po pewnym czasie do Joanny dotarły plotki, że Zenon zaczął spotykać się z Jolką Modliszką. Chcąc poznać prawdę, kobieta zaczęła śledzić swojego małżonka. Kilkudniowa obserwacja nie przyniosła jednak żadnych rezultatów, kobieta uznała więc, że były to wyłącznie plotki i nie ma się czym martwić.

Pewnego dnia Zenon miał udać się na kilkudniową delegację do Londynu. Po dwóch dniach jego nieobecności Joanna, wiedzioną złym przeczuciem, postanowiła namierzyć telefon swojego małżonka. Ku jej wielkiemu zaskoczeniu okazało się, że telefon – a co za tym idzie także jej małżonek – przebywa nie w Londynie, a w hotelu oddalonym trzy ulice od ich domu. Zdenerwowana kobieta udała się do hotelu. Recepcjoniście przedstawiła się jako małżonka Zenona i dostała klucz do pokoju. Nie wahając się ani chwili, wpadła do pokoju, gdzie zastała swojego lubego śpiącego w łóżku, nie z jedną, ale z dwiema kobietami. Cała trójka była naga. Kobieta przytomnie zdarła ze śpiącej trójki kołdrę i zaczęła fotografować całe zajście. Przebudzony mężczyzna zaczął tłumaczyć, iż to wcale nie jest tak, jak myśli Joanna, oni tylko spali i do niczego między nimi nie doszło.

Niezwłocznie po całym zajściu Joanna wyrzuciła, mimo padającego deszczu, wszystkie rzeczy niewiernego małżonka przed drzwi mieszkania, a następnie złożyła pozew rozwodowy, w którym domagała się orzeczenia rozwodu z wyłącznej winy Zenona, alimentów na siebie w wysokości 5 tysięcy złotych miesięcznie oraz na Brajanusza w wysokości 6 tysięcy złotych tłumacząc, iż zarówno ona, jak i dziecko przywykli do wysokiego standardu życia, a możliwości zarobkowe Zenona są bardzo wysokie. Równocześnie kobieta wniosła o ograniczenie władzy rodzicielskiej Zenona oraz uregulowanie kontaktów z synem, spotkania miały odbywać się w co drugi weekend. Do pozwu kobieta załączyła sporządzoną dokumentację fotograficzną, dodatkowo udało jej się ustalić tożsamość obu kobiet i wniosła o ich przesłuchanie. Na rozprawie obie kobiety przyznały, iż od ponad 4 lat miały romans z Zenonem.

Joanna, dysponując miażdżącymi dowodami na niewierność męża, nie zdecydowała się na pomoc profesjonalnego pełnomocnika.

W odpowiedzi na pozew sporządzonej przez adwokata Kazimierza Zplecami, Janusz wniósł o rozwód z wyłącznej winy powódki wskazując, iż od narodzin Brajanusza Joanna zupełnie odwróciła się od męża, odmawiała jakichkolwiek kontaktów fizycznych i dlatego

jest ona wyłącznie winna rozpadu ich związku. Wnosił o pozostawienie obojgu rodzicom władzy rodzicielskiej oraz ustalenie, iż Brajanusz będzie przebywał naprzemiennie miesiąc z ojcem, miesiąc z matką, w związku z czym nie ma konieczności orzekania o alimentach. Mężczyzna wniósł o przesłuchanie 3 świadków, którzy w trakcie rozprawy potwierdzili, iż to Joanna ponosi wyłączną winę za rozpad ich związku.

Wyrokiem z dnia 5 maja 2017 roku Sąd Okręgowy w Gliwicach, w składzie trzyosobowym (1 sędzia zawodowy + 2 ławników) orzekł rozwód małżonków z wyłącznej winy Joanny Bluszcz wskazując, iż to ona jest winna rozpadowi związku małżeńskiego – gdyby kobieta wywiązywała się z obowiązków małżeńskich, mąż nie musiałby szukać szczęścia gdzieś indziej. Władzę rodzicielską nad Brajanuszem pozostawił obojgu rodzicom, z tym że miejsce zamieszkania syna ustalił przy matce, z równoczesnym uregulowaniem kontaktów ojca z synem w sposób wnioskowany przez powódkę, zasądzając na dziecko alimenty w kwocie 500 zł miesięcznie. Uzasadniając zasądzoną kwotę, sąd wskazał, iż kilkuletnie dziecko nie potrzebuje złotych pampersów, a wysokość zarobków ojca nie ma tu żadnego znaczenia.

Po rozprawie Joanna dowiedziała się, że przewodniczący składu sędziowskiego nie dość, że jest znajomym mecenasa Zplecami, to jeszcze sam niedawno rozstał się ze swoją małżonką, z uwagi na jego niewierność. Zdruzgotana rozstrzygnięciem kobieta – w dniu, w którym odebrała wyrok wraz z uzasadnieniem – zgłosiła się po pomoc do Kancelarii „Kiedy myślisz, że już nic się zrobić nie da” – Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych Spółka Komandytowa.

Jako radca prawny Michał Naratunek sporządź apelację lub opinię o bezzasadności apelacji.